GŁOS NARODU

WYD. WIECZORNE

PIĄTEK

29. MARCA 1918.

NR. 72. — R. XXVI.

CENA Nru: W KRAKOWIE i na prowincyi 12 h., Wydanie całodzienne na prowincyi i w okup. austr. 30 h., Wydanie całodzienne w okup. niemieckiej 20 fen.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	W Austro-Węgrzech i ziemiach przez Austryę okupowanych	Za Granicą, w Niemczech i ziemiach przez Niemcy okupow.	Przedpłata zniżona dla Nauczycielstwa Ludowego
Miesięcznie	K 6.—	K 5.20	K 6.—	K 7.20 (M. 4.80)	K 4.80
Kwartalnie	„ 17.60	„ 15.20	„ 17.60	„ 21.— (M. 14.—)	„ 14.—
Półrocznie	„ 35.—	„ 30.—	„ 35.—	„ 42.— (M. 28.—)	„ 28.—
Rocznie	„ 70.—	„ 60.—	„ 70.—	„ 84.— (M. 56.—)	„ 56.—

Zamawiać „Głos Narodu“ można we wszystkich urzędach pocztowych Austro-Węgier, Polski i Niemiec, we wszystkich agencyach dzienników i bezpośrednio w administracyi. (W Okupacyi niemieckiej wolno jedynie prenumerować za pośrednictwem urzędów pocztowych). — Wpłaty można uskuteczniać przekazami pocztowymi, przez Pocztową Kasę Oszczędności (Konto Nr. 28.993), przez Bank krajowy i w Administracyi Wydawnictwa.

REDAKCYA I ADMINISTRACYA: KRAKÓW, UL. ŚW. KRZYZA 11. — DRUKARNIA UL. ŚW. TOMASZA 35.
Telefon Redakcyi Nr. 190. — Telefon Administracyi i Drukarni Nr. 3344. — Listów niedostatecznie opłaconych nie przyjmuje się. —
Prosimy uprzejmie o adresowanie wszystkich listów, dotyczących przedpłaty i ogłoszeń do Administracyi Wydawnictwa.

Wojska sprzymierzone w walce z Aleksiejewem i Korniłowem.

Berlin. Według ogłoszonego tu telegramu z Petersburga donosi „Nowaja Żizn“, iż wojska niemieckie i austro-węgierskie wraz z oddziałami ukraińskimi dotarły do linii Jekaterynosławia, i znajdują się w walce z armiami Aleksiejewa i Korniłowa.

Co się dzieje z armią Focha?

Berlin. O przebiegu wielkiej ofenzywy pisze sprawozdawca „Berliner Morgenpost“: Anglicy i Francuzi znajdują się wszędzie w pełnym odwrocie. Dotychczas nie dało się jeszcze odczuć, iżby zarządzenia nieprzyjacielskie zakrojone zostały na wielką skalę. W każdym razie armia gen Focha w całości swej jeszcze nie wystąpiła.

Sprawozdawca „Voss. Ztg.“ wywodzi, iż nie może ulegać wątpliwości, że Anglicy muszą się zwrócić ku północnemu zachodowi, ku wybrzeżu. Pochód niemiecki zdąża do wtłoczenia się klinem między Francuzów a Anglików. Jeśli to Niemcom powiedzie się, w takim razie Anglicy będą musieli ograniczyć swą akcyę bojową jedynie do obszaru Calais.

Berlin. Wojskowy korespondent „Vorwaertsu“ pisze: Ponieważ rezerwy angielskie rychło stopiły się w ogniu niemieckim, rzuca gen. Foch szybko nadchodzące swoje dywizye w codziennie rozrastającą otchłań bitwy. Klęska angielska wchłania tak ustawicznie wszelkie rezerwy francuskie, gdyż niewyszkoleni jeszcze Amerykanie prawie nie wchodzą w rachubę. Francuska konnica i piechota zajęły w szerokim pasie linię obronną od Noyon aż do kolei Roye—Chaulnes.

Anglia pomnaża swą armię.

Rotterdam. B. kor. „Nieuve Rotterd. Courant“ donosi z Londynu, że wielu mężczyzn, którzy już ukończyli wiek wojskowy, zgłasza się dobrowolnie do wstąpienia do armii. Będą oni użyci do służby w Anglii. Werbowanie rosyjskich poddanych do angielskiej armii, wstrzymane w lutym br., znów zostało podjęte. „Daily Telegraf“ donosi, że rząd postanowił, po zebraniu się parlamentu wnieść ustawę o podwyższenie wieku wojskowego na lat 45 o ile możności do lat 55 i znieść pewne uwolnienia od wojska, dotychczas obowiązujące.

ILOŚĆ POBITYCH DYWIZYI.

Berlin. Korespondent „Berliner Tageblatt“ donosi z głównej kwatery pod datą 28 bm.: W pierwszym dniu uderzenia stało przeciw Niemcom 18 dywizyi angielskich. Przez rozszerzenie frontu uderzenia przybyło ich trzy. Pod koniec czwartego dnia rzucił przeciwnik jeszcze 15 nowych dywizyi, tak, iż w sumie pobito 36 dywizyi czyli połowę armii angielskiej. W liczbie tej mieści się już 5 dywizyi francuskich.

POD NOYON.

Berlin. B. kor. Biuro Wolffa. Dotychczas nienaruszone Noyon czeka straszny los. Od dwóch dni nieprzyjacielska artylerya najcięższych kalibrów niszczy Faubourg Amiens i Faubourg de Paris u wyjścia dróg, prowadzących do Roye i Montdidier. Niemcom to ostrzeliwanie Noyon nie przynosi żadnej szkody. Także fakt, że dnia 26 marca Anglicy wysadzili tam most żelazny w powietrze, nie mógł powstrzymać niemieckiego marszu. Kilka pocisków uszkodziło wieżę starego kościoła. W oddaleniu kilku kilometrów od Noyon walki artyleryi wzmogły się, — jednakże baterye niemieckie mają znaczną przewagę nad bateryami nieprzyjacielskiemi.

FRANCYA DO ANGLII.

Paryż. B. kor. Dn. 28 marca. Clemenceau wysłał do Lloyda Georgea następujący telegram: Francya nigdy nie podziwiała bardziej dzielności Anglików, nigdy nie ufała bardziej ich dowódcom. Spokojnie mężnie i pewnie oczekujemy tego, co przyniesie przyszłość.

WOJSKA BELGIJSKIE.

Rotterdam. Dużą część frontu angielskiego zajęły wojska belgijskie, gdyż musiano zluzować liczne angielskie oddziały.

Z głosów angielskich.

Berlin. Londyńskie pismo „Daily News“ pisze: Z ostrożnych doniesień prasy niemieckiej wynika, że nieprzyjacielowi dobrze jest wiadomo, iż nie powiodło mu się doprowadzić do zwinięcia frontu angielskiego i armię angielską zmusić do t. zw. walki ruchowej. Mimo utraty wielu dzielnych żołnierzy i bezcennego terenu przeżyliśmy pierwsze uderzenie. Przeżyjemy również następne, a jeśli to się stanie, pobojowisko nad Sommą stanie się grobem pruskiego militaryzmu. Jeśli bowiem bitwa tak się skończy, jak bitwa pod Verdun, w takim razie niemiecki bóg wojny chwili tej nie przeżyje. Niemiecka partya wojenna wie dobrze, iż jeżeli teraz spotka ją niepowodzenie, w takim razie przegrała na zawsze. Z tych powodów cieszymy się, iż cesarz odważył się imię swe rzucić na szalę.

OPINIA REPINGTONA.

Wiedeń. Z Londynu donoszą: Pułkownik Repington pisze w „Morningpost“ o ostatnich walkach: Nie można jeszcze osądzić, czy Niemcy stoczą jeszcze drugą bitwę na innym punkcie frontu. Wskutek tego należy się powstrzymać od wydania sądu o wyniku walki. Uczyniono wszystko, aby przywrócić dawną linię angielskiego frontu, która przebiega równolegle do linii nieprzyjacielskiej. Odwrót musi się przeprowadzać do chwili, aż nieprzyjaciel się wyczerpie. Przykrem jest, że odwrót musi się posuwać przez ciężko dotkniętą ziemię francuską, ale dziś okoliczność ta jest nieunikniona.

Ofenzywa na Włochy?

Lugano. Korespondent wojenny „Corriere della Sera“ pisze, iż cele stojących na froncie włoskich dywizyi austro-węgierskich przekraczają o wiele cele, jakie sobie wytknęli Niemcy na froncie angielskim. Ofenzywa na Włochy jest za logiczną, iżby nie mogła nastąpić. Austrya nie może dłużej czekać. Zajęła ona nad Piavą stanowisko obronne, i koncentruje swe wojska w Trentinie. Ofenzywę tę opóźniają śniegi, jak niemniej okoliczność, iż armia gen. Conrada nie jest jeszcze gotową.

ARMIA KOBIECA WE WŁOSZECH.

Wiedeń. (Telefonem). Jak donosi „Acht Uhr Blt.“, proponuje „Popolo d'Italia“ utworzenie armii kobiecej, liczącej 100.000 głów. W ten sposób ma być zwolniona znaczna liczba żołnierzy dla frontu. Armia ta ma być zorganizowana na sposób wojskowy.

Ententa nie zawrze pokoju.

Berlin. „Manchester Guardian“ dowiaduje się, że po wymianie zdań między państwami zachodniemi a Włochami, postanowiła koalicya nie wdawać się pod żadnym warunkiem w rokowania pokojowe, lecz wojnę dalej energicznie prowadzić. Celami wojennymi koalicyi są nadal: Uwolnienie Belgii, Alzacyi i Lotaryngii, dalej obszarów austryackich, zamieszkałych przez Włochów, prowincyj nadbałtyckich i Polski.

Przed publikacyą pokoju z Rumunią.

Wiedeń. Do pism wiedeńskich donoszą: Pokój z Rumunią jest dokonany. Dobrudża nie została jednak oddana wprost Bułgaryi, lecz odstąpiona państwom centralnym. Obecnie więc dalsze układy o Dobrudżę toczyć się będą między Bułgaryą a państwami centralnemi. Sprawa Dobrudży będzie uregulowana łącznie ze sprawą Dunaju. Do czasu publikacyi warunków pokojowych upłynie kilka dni.

Oddawanie ziemi Chełmskiej.

Berlin. Biuro Wolffa donosi: Dn. 11 bm. przybył do Brześcia Litewskiego p. Aleksander Joltuchowski, mianowany przez ukraińskiego ministra spraw wewnętrznych komisarzem ziemi chełmskiej i Podlasia. Dn. 12 marca przyjął go oficyalnie naczelny dowódca „Oberostu“. Przedmiotem rozmowy było przygotowanie do przyjęcia całego zarządu cywilnego w tych ziemiach przez organy ukraińskiej republiki ludowej. W konferencyi zgodnie stwierdzono, iż pewne gałęzie administracyi krajem mają już teraz być zarządzane przy współudziale komisarza ukraińskiego, który też urząd swój w najbliższym czasie obejmie.

Na wschodzie.

Berlin. „Vossische Ztg.“ pisze:

„Związek Rosyan na Ukrainie“ wydał odezwę wzywającą do ochrony rosyjskich interesów narodowych i języka rosyjskiego na Ukrainie. W działaniu tem widzi „Kijewskaja Myśl“ niebezpieczeństwo nowych walk narodowych, gdyż celem związku są oczywiście nie cele kulturalne, lecz narodowo-polityczne.

Manifestacya w Lublanie.

Wiedeń. „Zeit“ donosi z Lublany: We środę odbyło się w Lublanie uroczyste wręczenie posłowi ks. Koroszecowi adresu, wyrażającego zgodę na majową deklaracyę klubu południowo-słowiańskiego w sprawie odrębnego zjednoczonego państwa południowo-słowiańskiego. Adres ten podpisany został przez 200.000 osób. Ks. Koroszeca witały na dworcu wielotysięczne tłumy ludzi. Z powozu, w którym pos. Koroszec jechał, wyprzągnięto konie. Budynki prywatne i publiczne przystrojone były chorągwiami.

Ze Lwowa.

Zgon prezesa Związku sokolego.

Lwów. (Telefonem). Zmarł tu Ksawery Fiszer, prezes Związku sokolego, honorowy członek Sokoła, Macierzy, honorowy członek sokolstwa polskiego w Ameryce, honorowy członek Związku gimnastycznego chorwackiego, jeden z najgorliwszych i najzasłużeńszych pracowników na polu sokolstwa polskiego.

Drugi okres walk.

Na zachodzie rozpoczął się obecnie drugi okres walk o przewagę wojenną. Przełamanie frontu angielskiego istotnie zostało przez Niemców dokonane i walki przybrały charakter walk ruchowych. Rozpoczyna się obecnie zmaganie o to, kto potrafi zebrawszy dostateczne rezerwy uzyskać w tej walce przewagę. Niemcy ofenzywę swoją przygotowali bardzo skrupulatnie, czując, że rozgrywają może ostatnią stawkę. Przedewszystkiem, jak się pokazuje uzupełnili doskonale swą artyleryę i stworzyli dla niej nową technikę atakową. Zgodne doniesienia obu stron wskazują na to, że artylerya, ma się rozumieć mowa tu o artyleryi polowej, posuwa się prawie równolegle z kolumnami atakowymi wspierając je bezpośrednio w walce. Baterye niemieckie podjeżdżają tak blizko pod pozycye angielskie, że mogą celować bezpośrednio, bez obserwatorów. Ma się rozumieć skutek takiego ognia jest bardzo silny. Wskazuje to także na fakt, iż dotychczas nie udało się Anglikom w dostatecznej mierze powetować strat artyleryi poniesionych w zabranych działach, przez co niemiecka artylerya ma przewagę ognia.

Nowością w dziedzinie artyleryi jest zastosowanie na daleko szerszą, niż dotychczas skalę armat dalekonośnych. Ostatnie biuletyny stwierdzają, że poza bombardowaniem Paryża na odległość 120 klm., obecnie Niemcy wzięli pod ogień dział nowego typu St. Pol i Doulens, miejscowości odległe od frontu przeszło 40 klm. i w ten sposób starają się zdemoralizować tyły armii angielskiej. Równocześnie wskazują ostatnie doniesienia angielskie na to, że Niemcy zaczynają obecnie rozszerzać swe pole atakowe ku północy. Odcinek pod Arras, który dotychczas nie był jeszcze w ogniu, obecnie jest ostrzeliwany ciężką artyleryą, a zajęcie Hebuterne i Buquoy dowodzi, że rozpoczął się atak flankowy, mający w razie powodzenia na celu zwijanie frontu angielskiego ku północy. Powoli zostaje wciągnięty w wir walki odcinek frontu między Arras a Lens. Przypomnieć trzeba, że na tym odcinku rozgrywały się już raz krwawe zapasy o posiadanie wzgórz Loretto. Front między Lens a Arras przebiega dotychczas w kierunku poł. wschodnim. Przez zajęcie Buquoy został utworzony kąt wprawdzie jeszcze rozwarty, ale jednak zagrażający bardzo silnie pozycyom angielskim pod Arras. Zachwianie się tego odcinka mogłoby rozstrzygnąć ostatecznie los Amiens, a zarazem stać się początkiem katastrofy dla całego frontu angielskiego.

Terenowo najdalej posunęła się wczoraj grupa południowa wojsk niemieckich, która pospiesznie forsuje kolej między Paryżem a Amiens. Odległość między Montdidier a tą koleją jest tak już mała, że może być przebyta w jednym dniu. Przypuszczać jednak trzeba, że Anglicy całym zasobem swych sił będą bronili do niej przystępu, gdyż stanowi ona po prostu warunek utrzymania się frontu północnego. Wprawdzie pozostałoby jeszcze jedno bezpośrednie połączenie z Amiens niezajęte mianowicie odnogą jednotorową od Clermont, ale dla celów strategicznych linia ta ma o wiele mniejsze znaczenie. Nadto przerwanie tej linii kolejowej stanowiłoby zarazem zerwanie bezpośredniego połączenia kolejowego Londyn—Paryż, co miałoby wielkie znaczenie.

W ostatniej chwili wpłynął podobno na widownię gen. Foch. Armia jego składająca się z 30 rezerwowych dywizyi, wedle doniesień prasy niemieckiej znajduje się już na terenie walki. Może ona właśnie wpłynie decydująco na zmianę sytuacyi?

Drugi okres walk to zmaganie się o posiadanie Amiens. Rozstrzygnięcie musi nastąpić w najbliższych trzech dniach, inaczej trzebaby przypuszczać, że jednak napór sprowadzonych rezerw koalicyi zaczyna hamować rozpęd niemiecki.

Dobra państwowe — własnością okupantów.

W związku ze znanem oświadczeniem kanclerza co do udziału Litwy w kosztach wojennych Niemiec, rozwinęła się w pewnych organach niemieckich dyskusya nad całokształtem tego zagadnienia. I tak pisze „Kreuzzeitung“:

„Gdy już mamy słowo cesarskie, iż nagroda za zwycięstwo nas nie minie, i że pokój, który po zwycięstwie nastąpi nie będzie wcale łaskawym, lecz będzie odpowiadał interesom Niemiec — obecnie, po sukcesach na zachodzie radość nasza staje się pełniejszą.

Dobrym znakiem, iż rząd poważnie rozmyśla nad kwestyą pokrycia kosztów wojny, jest również odpowiedź kanclerza dana Litwinom, stwierdzająca, iż nowe księstwo ma wziąć udział w kosztach wojennych Niemiec. Oczywiście stwierdzenie to nie może odnosić się do samej tylko Litwy. W tym samym kierunku zmierza oświadczenie podsekretarza stanu v. Buschego, złożone w komisyi głównej, stwierdzające, iż dobra państwowe i koronne położone w obszarach

---

ARTUR GRUSZECKI.

DLA NIEJ.

Powieść współczesna.

(Ciąg dalszy).

— Ale wiesz, Kasiu, jaki on był zabawny z tą bombonierką, — uśmiechnęła się — pytał co ma z nią zrobić i chciał, ażebym cię nakłoniła do przyjęcia, ale odmówiłam.

— Spodziewam się, — rzekła surowo, — co za bezczelność ofiarowywać mi cukierki.

— Ostatecznie pożywił się niemi dyrektor, — zaśmiał się Stowejko.

— To w porządku, — skinęła Kasia główką, — od czegóż on żyd?

— Ale ten Czerkies prosił nas, ażeby mógł tu bywać, — powiedziała pani.

— I co? — spytała zaniepokojona Kasia — spodziewam się, że pani odmówiła.

— Mąż bardzo dobrze odpowiedział, że jeśli chce koniecznie, nie wypada mężowi odmówić i że jest w domu pomiędzy szóstą a siódmą. Każdy inny byłby zrozumiał odmowę, ale nie on.

— Cóż powiedział?

— Zażądał od Richtaua, ażeby męża zwolnił z pracy biurowej i obiecał przyjść. Pytał też, czy ty będziesz; mąż powiedział, że ty wolna jesteś i nie wie, czy zechcesz.

— O, napewno nie będę, ale jaki on natrętny i bezczelny!

— Przy pożegnaniu dodał — odezwał się Stowejko, — że już on panią uprosi.

— Nie! Nigdy! a chyba siły nie użyje.

— Ależ, Kasiu, my na to nie pozwolimy, nie bój się; a już go tak przyjmiemy, że odechce mu się wszelkich wizyt, gdyby nawet przyrzekł, ale napewno nie przyjdzie.

III.

Kniaź, jeszcze w pacholęcych latach, w domu ojca swego, nauczył się patrzeć na niewiasty, jako na istoty niższe pod każdym względem od mężczyzn. Żywą jeszcze była wiara w Koran, a i ci Czerkiesi, którzy powierzchownie należeli do prawosławnego kościoła, zachowywali wprawdzie formy narzuconego im wyznania, ale tradycye, wyobrażenia, zwyczaje i obyczaje wiązały ich z z islamem.

Oczywiście kobieta, ta bezduszna istota, nie miała żadnych praw, a przeznaczeniem jej było służyć mężczyźnie i ulegać jego rozkazom i zachceniom. Tego rodzaju wyobrażenia o kobiecie wyniósł kniaź z domu rodzicielskiego.

Gdy dorósł wieku młodzieńczego, po skończeniu szkoły kadetów został chorążym, a dzięki swemu tytułowi, pieniądzom, młodości, odnosił łatwe tryumfy w półświatku petersburskim, i miał powodzenie w towarzystwie dam wojskowych.

Przeniesiony wraz z pułkiem do Królestwa cieszył się względami przedajnych kobiet i towarzystwa pań rosyjskich, w którem bywał.

Nic tedy dziwnego, że w jego wyobrażeniu, każda kobieta, którąby zaszczycił swymi względami, musiała mu uledz i poddać się urokowi jego tytułu, piękności, jego edukacyi i umiejętności zdobywania serc niewieścich, z czego słynął wśród kolegów i z czego chełpił się, mając liczne dowody powodzenia u niewiast.

Zniewolony pięknością Kasi postanowił ją rozkochać w sobie, co mu się wydawało aż nazbyt łatwem.

Odporność dziewczyny, podziałała na niego, jak ostroga na konia, i wziął sobie za punkt honoru zdobyć ją i zniewolić. Główną podnietą był obrażony instynkt zdobywcy. On, taki znany pogromca kobiet, tak biegły w sztuce uwodzenia, nie mógł dopuścić, i nawet nie wyobrażał sobie, ażeby mu się oparła jakaś młoda, niedowarzona pensyonarka.

Spotkany opór podniecił go i w tem ponętniejszych barwach kreślił w swej wyobraźni jej postać i swe zwycięstwo. Zwykłą koleją rzeczy począł wyolbrzymiać jej piękność i swoje uczucia dla niej i gdy na niczem spełzła pierwsza wizyta, i osobiste poznanie dziewczyny, wmówił w siebie, że jest w niej rozkochany bez miary i pamięci, że życie bez niej niema dla niego żadnej wartości, i że zdobyć ją musi, albo zginie.

Zbyt tragicznie tej śmierci nie brał, gdyż w głębi duszy był przekonany, iż prędzej czy później ona ulegnie jego woli i wyższości.

Z dotychczasowych swych stosunków, z doświadczenia, przyszedł do przekonania, że najpewniejszą drogą do zdobycia kobiety jest upór w okazywaniu swej miłości, lekceważenie trudności napotykanych i śmiałość. I tą drogą postanowił zdobyć Kasię.

Zaraz na drugi dzień kupił wielki bukiet kwiatów, napisał na bilecie wizytowym gdzieś przeczytane słowa, iż posyła kwiaty najpiękniejszej róży wśród kwiatów i panien, i dieńszczykowi kazał odnieść ten dowód miłości i pamięci do mieszkania Kasi z poleceniem, ażeby w razie nieobecności panny zostawił bukiet i bilet u Stowejków.

Wkrótce dieńszczyk, młody małoros, blondyn z przebiegłemi niebieskawemi oczyma, wrócił i oznajmił, że panny nie było w domu, a gospodyni odmówiła przyjęcia.

— Durniu jakiś, ruszaj natychmiast z powrotem. Od stróża dowiedz się czy są w domu i dzwoń póki ci nie otworzą i nie wezmą kwiatów i biletu. Rozumiesz?

— Tak jest.

— Ruszaj!

Dieńszczyk wrócił się z progu i rzekł pokornie:

— Co mam zrobić, jak nie przyjmą, albo wyrzucą kwiaty?

— Głupi!... Jeśli nie przyjmą, zostawisz pod drzwiami.

Już dieńszczyk zamykał drzwi, gdy kniaź namyślił się, iż zostawienie biletu pod drzwiami ubliżałoby jego godności, i rozkazał bukiet zostawić, a bilet niech wrzuci do skrzynki, a gdyby nie było jej w drzwiach, niech mu odniesie.

Kniaź tego dnia naprożno wyczekiwał przed pensyonatem, wszystkie uczennice przeszły, ale tej, którą pragnął zobaczyć, nie było.

Zdawało mu się, że będzie w dobrym tonie, gdy dowie się o jej zdrowie i o przyczynę opuszczenia szkoły. Idąc do klubu na obiad, postanowił pójść do Stowejków pomiędzy szóstą a siódmą, jak to było umówione.

(Ciąg dalszy nast.)

z nami graniczących, **nie stanowią** własności odnośnych państw kresowych, lecz własność **mocarstw okupacyjnych.**

Chodzi tu o wcale poważne wartości, które na wszelki wypadek przyczynią się do uwolnienia czwórprzymierza od kosztów wojennych, już to przez bezpośrednie zużytkowanie ich dla naszych finansów, już to w inny sposób, choćby nawet w całości lub części przekazane zostały nowo tworzącym się państwom".

Podobnie pisze „Taegliche Rundschau". Pismo to wyrażając niezadowolenie, że na wschodzie zrezygnowano nietylko z aneksyi, lecz również z odszkodowania wojennego tak ze strony bogatej Ukrainy jak i Rosyi, Finlandyi i Rumunii, wywodzi dalej: „Odszkodowanie należało było uzyskać tak od Ukrainy, jak i Wielko-Rosyi; również zarzut, iż przecież należało wesprzeć tworzące się państwo, odpada; gdy w układzie z Litwą postarano się o klauzulę co do jej udziału w ciężarach wojennych Niemiec, „które posłużyły również do jej oswobodzenia". O zobowiązaniu nałożonem na rodzącą się Litwę należy pamiętać przy innych państwach i jak się samo przez się rozumie, przy przyszłem porozumieniu się z Polską, udział w naszych ciężarach woj. polecić również jak najdobitniej pamięci panów z Warszawy. Dlaczego bowiem właśnie Litwini mieliby w tym względzie stanowić wyjątek? Zresztą podsekretarz stanu Busche oświadczył w komisyi głównej, iż dobra koronne i państwowe, położone w państwach kresowych, stanowią własność nie tych państw, lecz mocarstw okupacyjnych".

Tyle oba wspomniane dzienniki. Przytoczone przez nie oświadczenie reprezentanta rządu Rzeszy v. **Buschego**, stwarza — o ileby istotnie miało się urzeczywistnić — sytuacyę, o której bez zgrozy nie można pomyśleć. Wszystkie dobra państwowe i koronne **Królestwa Polskiego**, Litwy i Kurlandyi, a więc należące dotychczas do państwa i korony rosyjskiej ziemie, lasy, koleje, drogi, wszystkie budynki rządowe, kopalnie, czyli dobra jużto przez Rosyę w latach ucisku ludności zrabowane, jużto za pieniądze ludności tej nabyte czy pobudowane, nie miałyby stanowić własności tych państw. Innemi słowy państwa te rozpoczęłyby swój żywot, jak nowonarodzone dzieci, podczas gdy podwaliny ich gospodarki narodowej należałyby do innych. A pamiętać przytem należy, iż pojęcie „dobra państwowe" jest elastyczne, i przy popartej odpowiedniemi argumentami interpretacyi, można pod nie podciągnąć również np. dobra donacyjne, rzeki spławne, regalia, prawa kopalniane itp. W układach brzeskich, w pokoju zawartym z Rosyą i Ukrainą, zwolniono te państwa, z któremi prowadzono wojnę, z zapłaty kosztów wojennych. Zapłacić mają je inni.

Nowela do ustawy górniczej.

Dnia 28 lutego br. wniesione zostało do Izby przedłożenie rządowe, na podstawie którego zniesioną zostaje wolność kopalnictwa odnośnie do węgla kamiennego, zatrzymującego wprawdzie własności minerału zastrzeżonego, ale poszukiwanie i wydobywanie go będzie odtąd — z uwzględnieniem już nabytych przez prywatnych górniczych uprawnień — **wyłącznym przywilejem państwa.**

Pierwotny projekt reformy ustawy górniczej został już wniesiony do izby 20 stycznia 1909 r. Z powodu zamknięcia parlamentu przedłożono go ponownie 26 kwietnia 1909. Na zasadzie tego projektu przysługiwało również rządowi wyłączne prawo kopalnictwa węgla z zastrzeżeniem uprawnień już nabytych — z przywilejem przeniesienia swych praw na pewien czas i za wynagrodzeniem na osoby inne. Państwo winno podobnie jak strona prywatna podlegać przepisom ogólnej górniczej ustawy, otrzymuje jednak przywilej własności górniczej na płaszczyźnie poziomej w rozmiarze 200 ha.

Według obowiązującego prawa górniczego musi poprzedzać nadanie zastrzeżonych minerałów: odkrywka ich pokładów. Projekt nowy dopuszcza nadanie na podstawie stwierdzenia wartości odbudowy pokładów odwierceniami (Borfund). Zdolność odbudowy (Abbauwürdigkeit) ma być wtedy uznana jako uzasadniona, jeżeli na przestrzeni pola odbudowy skonstatowano pokłady w takiej ilości i jakości, że pokład węgla może być absolutnie uważany jako przedmiot godny górniczej odbudowy. Jako termin (Stichtag) dla rozporządzeń przejściowych ustanowiony został 20 stycznia 1909 r. Szurfiarzom, którzy przed rzeczonym terminem ogłosili swe wyłączności umożliwiono nadanie na podstawie stwierdzonej urzędownie odkrywki w ciągu lat 10-ciu — po czem prawo wygasa. Na zgłoszenia po 20 stycznia 1909 ustanowiono trzymiesięczny termin nadania. Projekt ustawy tej wniesiony został w izbie 27 kwietnia 1909, 11 lipca 1909, 22 października 1909, 3 marca 1911; także w r. 1912, zawsze z powodu różnych przeszkód, odraczania i zamykania parlamentu — bez wyniku.

Ostatni projekt rządowy noweli do ustawy górniczej węglowej uzupełnia poprzednie przedłożenia ważnym szczegółem rozszerzenia przywilejów rządowych **na kraje i gminy.** W tym kierunku jest zastrzeżenie, że w razie przeniesienia praw wydobywania węgla na osoby prywatne, kraje i gminy **mają pierwszeństwo.** Prawo to, które na podstawie tego rodzaju przeniesienia jest przedmiotem wpisania do księgi górniczej, może być również odstąpione, ale ze względu na przywileje państwa sprzedaż tego rodzaju wymaga rządowego zatwierdzenia.

Podczas gdy według poprzedniego projektu rozmiar pola węglowego wynosił tylko 200 ha, obecnie **rozszerzony został na 600 ha.** Dla wyłączności, zgłoszonych po 20 stycznia 1909 ustanowiono termin nadania 2 lata; dla zgłoszeń przed tym terminem 8 lat. Termin ten oznaczy ustawa, gdy nastaną stosunki normalne. W międzyczasie można na odkrywki węgla stwierdzone odwierceniami otrzymać pole górnicze w rozmiarze 200 ha.

Ograniczenia przejściowe **nie dotyczą wyłączności, które są własnością krajów austryackich.** Krajowi wolno także i po upływie owego terminu otrzymać nadania pól górniczych w wymiarze 600 ha. Jeżeli dotyczący kraj był w posiadaniu pól górniczych przed 31 grudnia 1917, to może również otrzymać nadania na podstawie wyłączności uzyskanych po 31 grudnia 1917 roku. K. Z.

Rolnictwo po wojnie.

Szalony wzrost ceny ziemi jest powodem rozmyślań nad stosunkami rolniczymi, jakie wyłonią się po wojnie. Niemcy snują plany gospodarki przejściowej, biadając na brak robotnika, który niweczy intensywną gospodarkę, nadrobienie olbrzymich braków, jakie wynikły w czasie wojny. Także prasa holenderska omawia „nadchodzące czasy", a na uwagę zasługuje artykuł prof. **Koenena** w czasopiśmie holenderskiem: „Mededee-lingen van de Ryks Landbouwscholl". Autor omawiając kwestyę przypuszczalnych warunków ekonomiczno-rolnych po zawarciu pokoju opiera się na zdaniu znanego francuskiego ministra rolnictwa Meline'a, który jeszcze przed wojną, na kongresie międzynarodowym w Gandawie, stwierdził w światowej produkcyi zbóż niedobory, które tocząca się wojna przez zmniejszenie się obszarów zasiewu, straty zboża w wojnie podwodnej, oraz wskutek innych przyczyn, jedynie jeszcze powiększyć może.

Hodowla zbóż rozwinie się po zawarciu pokoju niewątpliwie. Inaczej przedstawia się sprawa hodowli inwentarza. Aczkolwiek bowiem właściwa hodowla i to nietylko koni, których ilość wskutek wojny zmniejszyła się znacznie, ale i bydła rogatego rozwijać się będzie pomyślnie, gdyż chodzić będzie o uzupełnienie wytworzonych luk, to jednak sprawa produktów hodowli inwentarza przedstawiać się musi mniej przychylnie. Szerokie koła ludności zbiedniały bowiem wskutek wojny. Ogólny budżet domowy będzie musiał uledz znacznej redukcyi i wówczas, gdy nikt nie obejdzie się bez chleba, koniecznem stanie się wprowadzanie ograniczeń w spożyciu mięsa, nabiału i różnych produktów mlecznych.

Pozatem dla Holandyi, będącej krainą mleczarń, zachodzi obawa konkurencyi masła syberyjskiego, które zapomocą kolei, zbudowanych sumptem kapitału amerykańskiego, może być przerzucane na rynki europejskie, podczas gdy podrożenie paszy stanowić będzie dla krajów europejskich przeszkodę do produkcyi własnej. Wobec tego okaże się niezawodnie wskazanem rozszerzenie obszarów ornych kosztem terenów innych, a przedewszystkiem łąk. Ze względu na zapotrzebowanie tkanin, korzystną będzie produkcya konopi i lnu, jak również hodowla owiec.

Horoskopy powyższe mogą być mniej lub więcej trafne dla poszczególnych krajów; czy ziszczą się one i w naszym kraju — to przyszłość okaże.

P. Koenen nie mówi o tak ważnej dla nas produkcyi okopowych i nie bierze w rachubę nowych czynników produkcyi rolnej, jaką jest między innemi produkcya azotu z powietrza, która wywrze niewątpliwie potężny wpływ na całokształt produkcyi rolnej.

Z OLKUSZA.

(Korespondencya „Głosu Narodu").

Pług wojny przeorał powiat olkuski nie tylko łańcuchem rowów strzeleckich, ciągnących się od malowniczych ruin zamku w Ogrodzieńcu aż do pięknej doliny Prądnika — lecz również życie społeczne i stosunki ekonomiczne.

Jeszcze kiedy grzmiały działa nad Nidą, zabrał się do pracy ratunkowej, inż. A. Minkiewicz i dzięki niespożytej energii oraz ufności w siły ludowe, zorganizował w każdej gminie komitety zapomogowo-gospodarcze, wybrane przez miejscową ludność, na wzór których została utworzona później, w całym kraju organizacya komitetów ratunkowych. Organizacya ta, prócz dziedziny ściśle humanitarnej, została połączona z akcyą handlową, przez dział handlowy Kom. Rat., która zapewniła środki finansowe na ratownictwo, prace kulturalne i unormowała ceny artykułów życia codziennego. Wskutek właśnie tej akcyi, powiat olkuski należy do wyjątkowych, bowiem więcej niż 80% wydatków na ratownictwo pokrywa sam, a nadto umożliwił powstanie gimnazyum 8-klasowego męskiego (dyr. W. Włodarski), Liceum żeńskiego 7-klasowego (dyr. M. Grużewska), oraz 2 burs przy tych zakładach.

Obecnie praca Komitetu Rat. prawdopodobnie przestanie być tak wszechstronną, skoro stosunki polityczne pozwolą być Sejmikowi Powiatowemu przedstawicielstwem legalnem społeczeństwa polskiego, zależnem wyłącznie od władz polskich. Na razie jednak, wskutek niesktystalizowanego stanowiska władz warszawskich — Sejmiki przechodzą ewolucyę, która nie pozwala im pracować pełnią sił. Więc też de facto Komitet Rat. w pow. olkuskim jest dotąd widomą reprezentacyą, z woli wyborców całego powiatu.

Szkolnictwo ludowe w ciągu wojny potroiło się. Gminy niektóre, jak n. p. rabsztyńska, która nie miała ani jednej szkoły, posiada ich obecnie 26. Inspektorem szkolnym jest p. Stanisław Wrzosek.

Miasto Olkusz, w kierunku szkolnym, podąża też szybko. Przez ofiarowanie, umyślnie kupionej kamienicy, umożliwiło rozwój gimnazyum męskiemu, jak również przez przejęcie na swój koszt, ongiś rosyjskiej Szkoły Rzemieślniczej, pozwoliło wznieść się tej pożytecznej instytucyi, do poziomu znacznie wyższego niż przed wojną. Licząc młodzież Gimnazyum, Liceum, Szkoły Rzemieślniczej i szkół ludowych, otrzymamy cyfrę wynoszącą przeszło 1.000, co jak na 6-tysięczne miasteczko, stanowi poważny procent.

Ceny produktów spożywczych (poza kartkami), obuwia i ubrań — o ile nie są wyższe jak w Krakowie lub Warszawie, to w każdym razie nie niższe, a nadto trudno je dostać, bowiem rozwinięte doskonale bandy przemytników, wynoszą wszystko via Zagłębie do Prus.

W najbliższym miesiącu odbędą się wybory do Rady miejskiej, dotychczasowa bowiem była z nominacyi władz okupacyjnych. O ile mieszczaństwo olkuskie wystąpi zwarcie, nie groźne będą listy kandydatów z obcych żywiołów. (z.)

Kwesta Wielkanocna.

Kwestę Wielkanocną przy Grobach Zbawiciela w kościołach krakowskich objęły dorocznym zwyczajem uproszone Panie:

W Katedrze na Zamku.

W Wielką Sobotę:

Od godz. 9—10 Ks. J. Krupiński, 10—11 A. Budzinowska, 11—12 H. Krupińska, 12—1 S. Łowicka, 1—2 S. Łowicka, 2—3 i pół Hr. Baworowska, 3 i pół — 4 R. hr. Raczyńska, 4—5 I. Pawlikowska, 5—6 M. Retingerowa.

W kościele św. Barbary.

W Wielką Sobotę:

Od godz. 9—10 S. hr. Tarnowska, 10—11 W. Pollerowa, 11—12 A. Chylińska, 12—1 M. Gwiazdomorska, 1—2 A. Mirecka, 2—3 O. Chwalibogowska, 3—4 W. Jaworska, 4—5 W. Swolkieniowa, 5—6 H. Krupińska.

W kościele Najśw. Maryi Panny.

W Wielką Sobotę:

Od godz. 9—10 Wojciechowski, 10—11 Hr. Baworowska, 11—12 K. Smolarska, 12—1 E. Korczyńska, 1—2 E. Dąbrowska, 2—3 H. Kochańska, 3—4 T. hr. Plater-Zyberg, 4—5 Hr. Baworowska, 5—6 A. Mirecka.

KRONIKA.

Z miasta.

O POLSKĄ PROCEDURĘ CYWILNĄ. Z inicyatywy ministra Bukowieckiego, komisya złożona z wybitnych prawników warszawskich, omówiła i drukiem ogłosiła: „Główne zasady polskiej procedury cywilnej". — Publikacya ta została przez ministerstwo przesłana do zaopiniowania prof. Fierichowi i Towarzystwu prawniczemu i ekonomicznemu w Krakowie.

W dniu 21. marca sprawa ta pierwszorzędnej doniosłości narodowej, była przedmiotem obrad Towarzystwa prawniczego, które zebrało się w licznym komplecie pod przewodnictwem Dra Wędkiewicza. W zebraniu brali udział sędziowie krakowscy z wszystkimi prezydentami i wybitni reprezentanci palestry. Profesor Fierich przedstawił w historycznem oświetleniu recepcyę ustawodawstwa francuskiego na ziemiach polskich i dalszy rozwój ustawodawczy, aż do ostatniej chwili. Stwierdził, iż tak za czasów Księstwa Warszawskiego jak Królestwa Polskiego i Rzeczypospolitej Krakowskiej, usiłowano usunąć ustawodawstwo francuskie i zastąpić je nową kodyfikacyą. Usiłowania te nie doprowadziły do skutku, wobec braku odpowiednich sił wśród współczesnych prawników. W końcu prelegent przedstawił obecnym stan prawny w Królestwie Polskiem.

Następnie docent Dziurzyński przedstawił zwięźle szereg zasad Polskiej procedury cywilnej, która uwzględniła projekt z r. 1818, ustawodawstwo rosyjskie, a nadto zachodnio i środkowo europejskie. Prelegent stwierdził, iż projekt stosuje nowożytne zasady jawności, ustności z przymieszką pisma, bezpośredniości i swobodnej oceny dowodów, wprowadza dowód z przesłuchania stron wedle wzoru austryackiego, a zachowuje kasacyę wedle typu prawa francuskiego i rosyjskiego.

Obrady zakończyły się wyborem komisyi z 7 członków, której polecono wygotować opinię dla ministerstwa sprawiedliwości.

SPRAWA ROZSTRZYGNIĘCIA REKLAMACYJ WOJSKOWYCH. Prezydent miasta Federowicz otrzymał od p. ministra Twardowskiego telegraficzne zawiadomienie, że ministerstwo obrony krajowej przedłużyło nauczycielom i funkcyonaryuszom publicznym prawo wyczekiwania na rozstrzygnięcie reklamacyi do dnia 31. kwietnia.

ZIEMNIAKI. Miejskie Biuro aprowizacyjne zawiadamia, że sklepy miejskie będą wydawały od wtorku 2. kwietnia b. r. ziemniaki w ilości półtora kilograma tygodniowo na osobę, za okazaniem białej legitymacyi na pobór ziemniaków i odłączeniem odcinka Nr. 31.

TARG ŚWIĄTECZNY na ogół jest bardzo słaby. Znane wszystkim powody nie pozwalają na „urządzanie" Świąt. Nawet ci, którzy mogliby sobie pozwolić i w dzisiejszych czasach na wystawność, będą musieli poprzestać na małem. Największy stosunkowo ruch panuje w tej części krakowskiego rynku, gdzie rozłożyli swoje zapasy handlarze zieleni, wycinanek i baranków wielkanocnych. W sklepach krakowskich kupcy nasi mają niemały trud objaśniania przybywających, że wiele pożądanych produktów nie istnieje już od całych miesięcy, jeżeli nie od lat.

OSTRZEŻENIE PRZED PODRÓŻOWANIEM. Wied. Biuro koresp. ogłasza: Komunikacya kolejowa osobowa w dniach 24 i 25 b. m. dowiodła, że wydane już raz ostrzeżenie nie dało pożądanego skutku. Z tego powodu czyni się publiczność ponownie uważną, że teraz podróże połączone są z wielkiemi niewygodami, i że zarząd kolejowy nie może wogóle gwarantować za przewiezienie. Jest więc w interesie każdego, aby w dniach Wielkiej Nocy wstrzymał się w zupełności od podróży koleją.

Z Polski i ze świata.

WIADOMOŚCI Z WARSZAWY. Centralny komitet wyborczy międzypartyjnego Koła politycznego, uzupełniony przez przedstawicieli sejmików, przystąpił do ustalenia listy kandydatów na członków do Rady stanu. Niebawem zaczną się tworzyć komitety wyborcze prowincyonalne.

OCALENIE DZWONU PAMIĄTKOWEGO. Warsz. „Nowa Gazeta" donosi: Dnia 29. stycznia b. r. zabrano z kościoła Przemienienia Pańskiego dzwon pamiątkowy, odlany (jak o tem świadczy napis w odlewie) w 1672 r. w Warszawie przez ludwisarza Marcina Jünglinga, podarowany w 1692 r. przez króla Jana Sobieskiego wzniesionemu jego kosztem, na oznakę „przemiany smutku Europy chrześciańskiej w radość z powodu tryumfu nad potęgą niewiernych", klasztornemu kościołowi OO. Kapucynów, przy jego poświęceniu. Przez poprzednich lat 20 pomieniony dzwon był w pałacu wilanowskim. Dzięki zabiegom dozoru parafialnego, odzyskano tę pamiątkę historyczną. Odtrącone niebacznie przy zdejmowaniu trzy ucha spiżowe zastąpiono żelaznemi. W bieżącym tygodniu dzwon ten będzie ponownie umieszczony w sygnaturce kościoła OO. Kapucynów.

„GOTOWA JEDNOMYŚLNA LINIA BOJOWA". We Lwowie odbył się w tym tygodniu pod przewodnictwem p. Romańczuka, zjazd ruskich mężów zaufania wszystkich stronnictw w Galicyi z następującym porządkiem dziennym: 1) Sprawa ukonstytuowania ruskiego organizmu państwowego w Austryi, 2) Organizacya sił narodowych. Zjazd poprzedziło zebranie ruskiego przedstawicielstwa narodowego, złożonego z ruskich posłów do Rady państwa, członków Izby panów i b. posłów sejmowych. Celem zjazdu — podług „Diła" — było stworzenie wobec „niebezpieczeństw, grożących ze strony polskiej", z narodu ruskiego w Galicyi „gotowej i jednomyślnej linii bojowej".

POMYŚLNA WIADOMOŚĆ. Znany artysta teatru krak. p. Antoni Siemaszko, chorąży Legionów, znajduje się obecnie w obozie w Taraczkoez na Węgrzech. W liście, pisanym do „N. Ref.", donosi p. Siemaszko, że warunki legionistów internowanych w Taraczkoez, zwłaszcza oficerów, są zupełnie zadowalniające. Oficerowie otrzymują dostatni wikt w menaży oficerskiej. — Jest to bodaj czy nie jedyna pomyślna wiadomość, jaka nadeszła od internowanych legionistów.

SPRAWA INTERNOWANYCH LEGIONISTÓW. Z Przemyśla donoszą nam: Sprawa internowanych w Żurawicy legionistów, poruszoną została przez przedstawicieli Org. Polskiej m. Przemyśla, z okazyi pobytu ministra Twardowskiego. Zwrócono szczególniejszą uwagę na internowanie w tym obozie chorych ze szpitalu w Kamieńcu i w Nowem Mieście, pomiędzy którymi znajdują się ludzie kompletnie wyczerpani fizycznie, kaleki bez rąk i nóg, oraz małoletni chłopcy. Pan minister polecił przedłożyć sobie szczegółowe cyfry, których mu Zarząd Org. Polskiej jeszcze przed odjazdem dostarczył.

NIEPORZĄDKI W URZĘDACH POCZTOWYCH. Prenumeratorzy nasi z Wiśniowej koło Dobczyc użalają się, że otrzymują listy i gazety z ogromnem, nieraz ośmiodniowem spóźnieniem, a bardzo często dzienniki im całkiem przepadają. Jeden z prenumeratorów pisze nam w tym względzie dzisiaj: „Jestem pewny, że „Głos Narodu" czytany jest wcześniej w Szwajcaryi lub Sztokholmie, niż w Wiśniowej koło Dobczyc, oddalonej od Krakowa zaledwie o 5 mil. Coś podobnego tylko w Galicyi może istnieć i to z winy władz pocztowych, które płacą podwody tak jak przed wojną — zaczem nikt nie chce wozić poczty. 70 koron miesięcznie za jazdę 13 kilometrów, to chyba drwiny. Dzięki tylko łaskawości właściciela dóbr Gaik, mamy pocztę co drugi dzień, która jednak przywozi nam „Głos Narodu" z ośmiodniowem opóźnieniem".

Ponieważ my wysyłamy jak najregularniej Numera, przeto końcowa uwaga naszego prenumeratora wskazywałaby na to, że ktoś na poczcie, między Krakowem a Wiśniową, zatrzymuje „Głos" celem przeczytania go.

Może Dyrekcya poczt i telegrafów we Lwowie zechce łaskawie zająć się tą sprawą, aby umożliwić naszym prenumeratorom regularne odbieranie pisma.

JUBILEUSZ „NARODOWEGO DIVADLA". W maju przypada pięćdziesiąta rocznica istnienie Teatru narodowego w Pradze, który w rozwoju kultury czeskiej odegrał bardzo wielką rolę. Jubileusz ten zamierzają Czesi obchodzić z wielką uroczystością. Na czele komitetu obchodowego stanął dr. Kramarz. Z okazyi jubileuszu wystawi „Narodne Divadło" cykl sztuk słowiańskich, wśród których znajdą się i utwory polskie.

AKADEMIA SZTUKI DRAMATYCZNEJ. Dzienniki niemieckie donoszą, że w najbliższym czasie ma powstać w Monachium, przy poparciu ze strony ministerstwa spraw zagranicznych, Akademia sztuki scenicznej.

SPRAWA SZAMBELANA BEHR PINNOWA. Jak donoszą do „Berl. Tagebl." szambelan pozasłużbowy Behr Pinnow otrzymał zlecenie milionowe na dostawę worków z ministerstwa wojny wyłącznie dlatego, że chciał przy szyciu dać zajęcie tylko żonom żołnierzy. W interesie owych robotnic postanowiło ministerstwo podwyższyć opłatę za sztukę z 12 fen. na 30. Tymczasem p. Pinnow płacił robotnikom tylko 4½ fen. Tow. z ogr. poręką, które szambelan królewski założył, składało się z niego, radczyni legacyjnej Rose i jeszcze jednej nieznanej osoby. Kapitał wynosił 100.000 marek, atoli wpłacono tylko 25.000 marek. Tą sumę zarobiło Tow. w ciągu 9 miesięcy 4,630.000 marek.

Do tej sumy nie wliczono 30.000 marek, które otrzymała małżonka szambelana i 20.000 marek pani Rose za „szczególne przysługi", jakoteż 75.000 marek, otrzymanych przez inne osoby w formie prowizyi itd. Z sumy 4,6 milionów połowa odpadła, jako podatek od zysków wojennych. Gdy interes ten wykryto, chciał p. Behr-Pinnow dobrowolnie oddać 500.000 marek jako „pokutę" i ministerstwo wojny już się na to zgodziło, atoli odmówiło wówczas, gdy koła parlamentarne sprawą się zajęły.

Obecnie wytoczono przeciw byłemu szambelanowi postępowanie karne.

„SKONDENSOWANA ENERGIA", CZY „SKONDENSOWANA BŁAGA?" Dzienniki amerykańskie przepełnione są szczegółami o nowem senzacyjnem odkryciu. Niejaki p. Garabed, z pochodzenia Ormianin, który przed 28 laty osiadł w Stanach Zjednoczonych, miał wynaleźć maszynę, która dokazuje między innemi sztuk następujących: porusza okręty bez użycia węgla, wprawia w ruch aeroplany, obładowane tysiącami kilogramów, podwaja szybkość maszyn parowych, wytwarza elektryczność i t. d. Sprawa o tyle przedstawia się poważnie, że Izba poselska w Waszyngtonie wybrała komisyę dla zbadania senzacyjnego wynalazku. Wobec tej komisyi wynalazca oświadczył, że wynalazek polega na istniejącej już w naturze sile, którą udało mu się skoncentrować, podobnie jak wynalazek elektryczności. Wynalazek swój nazywa Garabed „skondensowaną energią", która zastąpić może siłę trzech tysięcy koni. „Źródło nowej siły — twierdzi wynalazca — jest niewyczerpane; nadto niesłychanie łatwem jest przenoszenie jej na wielkie odległości; znajduje się ona wszędzie i bez kosztów może być odpowiednio zużytkowaną". Izba deputowanych uchwaliła dla nowego wynalazku ochronę, aż do uzyskania patentu.

WILCZE ŁYKO ZAMIAST WIZYKATORYI. W jednym z dzienników warszawskich czytamy: Wizykatoryi niema; szukają ich wszędzie bez skutku. Kantarydy, z których otrzymujemy ten plaster, pokażą się zaledwie za dwa miesiące. Zanim one będą, trzeba je czemś zastąpić. Zwrócić się tu trzeba do lecznictwa ludowego. Tu od najdawniejszych czasów używano, jako środka ciągnącego podskórek, bardzo pospolitego u nas krzewu leśnego znanego pod nazwą **wilczego łyka.** Teraz właśnie na wiosnę, zakwita ono różowo i po tych kwiatkach oraz po przyjemnym zapachu łatwo je odróżnić od innych latorośli. Potrzebując środków ciągnących, należałoby zarządzić zbieranie wilczego łyka.

NEKROLOGIA.

W Warszawie zmarła w 46 roku życia Zofia **Trapszowa**, artystka teatru Rozmaitości, a żona kierownika teatru Letniego, p. Marcelego Trapszy. Jako artystka, znana była z niepospolitych zdolności i z wielkiego umiłowania sceny. Grywała głównie role charakterystyczne.

W Poznaniu zmarła w 87 roku życia Romana z Gexów **Rzepecka**, wdowa po ś. p. Ludwiku Rzepeckim, założycielu i redaktorze „Gońca Wielkopolskiego", a matka znanego działacza społecznego w Poznańskiem, p. Karola Rzepeckiego. Jakkolwiek rodem Francuska z Szwajcaryi, pokochała Polskę całem sercem i dla swej nowej Ojczyzny pracowała w późne lata na niwie kulturalnej i społecznej. Jeszcze w r. 1906 — jako 75-letnia staruszka — skazaną została za wydanie „kalendarza", który pono był „za patryotyczny", na pół roku więzienia, które ze względu na wiek staruszki, zmieniono na karę pieniężną.

Wiadomości gospodarcze.

O JARMARKU LIPSKIM. O udziale Polaków w ukończonym już jarmarku lipskim donoszą do dzienników warszawskich:

Na jarmarku był osobny lokal, w którym osoba, władająca językiem polskim udzielała kupcom z Polski porad i informacyj. Kupcy ci mogli też pozostawiać tam swe adresy. Na przyjazd z Polski do Lipska, zapisało się około pięćset, przyjechało zaś około trzystu, przeważnie z Łodzi, Warszawy, Częstochowy, Zagłębia Dąbrowskiego. Z Polski wystawiono na sprzedaż obuwie z drewnianemi podeszwami, szczotki i galanteryę ze sztucznej skóry. Polacy kupowali norymberszczyznę, zabawki, porcelanę, szkło i tkaniny z papieru. Na jarmarku było mnóstwo „ersatzów" spożywczych, których kupcy z Polski mało nabywali.

„BARTNIK POSTĘPOWY" organ [illegible] spraw pszczelniczych Towarzystwa gospodarczego we Lwowie, w numerze 2-gim zawiera następującą treść: Braciom na otuchę. — Dr. J. Leciejewski: Matematyczna podstawa pszczelnictwa. — Dr. J. Leciejewski: Sztuczna węza. — Władysław de Preval: Motylica i środki, służące do jej tępienia. — Z literatury pszczelniczej. — To i owo. — Zawiadomienia, odezwy, okólniki, protokoły.

W numerze 3-cim z marca: Władysław de Preval: W ważnej sprawie. — Dr. J. Leciejewski: Nowy typ ula. — Karol Szeppl: Jak doszły do skutku kursa pszczelarskie dla uchodźców galicyjskich w barakach chocenskich? — Od Komitetu c. k. Galic. Tow. Gosp.: Do [illegible]kich pszczelarzy. — Od Redakcyi: Wieści z pasiek. — J. de P.: Z literatury entomologicznej. — To i owo: Julian Piwowarski: O owadach pszczołowatych. — O pszczołach krzyżowanych. — Konkurs.

Nakładem Wydawnictwa „Głosu Narodu" Sp. z ogr. por. — Redaktor odpowiedzialny i naczelny Roman Wozozyński — Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie pod zarządem Romana Fałka.